Trybuna przyjaciół i przeciwników

Ministerstwo Przebudowy Społecznej

W miesięczniku politycznym „Nowy Ład" (Nr. 1/V) p. Franciszek Stoch pisze między innymi w artykule pod powyższym tytułem:

Zabagnione stosunki

Coraz powszechniejsze staje się zrozumienie, że odrodzenie gospodarcze Polski zależy od uporządkowania zabagnionych stosunków na wsi. Jeżeli ludność wiejska, dźwignąwszy się odpowiednio, ma opanować miasta, i zrobić je polskimi, trzeba, prócz innej działalności, stworzyć odpowiednie ku temu warunki prawne.

Chodzi o podźwignięcie wsi, o gospodarkę w głąb, o pobudzenie i spotęgowanie energii jednostek, o zwolnienie wsi z nadmiaru ludności, o przesunięcie tego nadmiaru do miast, do handlu i ku przemysłowi.

Ministerstwo Przebudowy Społecznej

W obliczu czekających teraz na rozwiązanie zagadnień okazuje się w wyższym stopniu konieczne specjalnie tym celom poświęcone Ministerstwo Przebudowy Społecznej. Ono dźwigając i porządkując wieś, miało by równocześnie za zadanie skierować masy chłopskie do miast, oraz zlikwidować sprawę żydowską. Siłą rzeczy Ministerstwo Przebudowy Społecznej koncentrowało by akcję propagandową, pod jego kontrolą znajdował by się Bank Przebudowy Społecznej i Likwidacyjne Towarzystwo Polsko - Żydowskie dla rozrachunków z przejęcia mienia żydów emigrujących, operujące listami zastawnymi, ad hoc emitowanymi. Ministerstwu temu podlegały by Izby Przebudowy Społecznej, powstałe w miejsce dotychczasowych Izb Handlowo - Przemysłowych, Izb Rolniczych, tudzież Izb Rzemieślniczych. Wykonywanie agend bieżących i podporządkowanie dla kontroli tych agend ministrom resortowym było by zadaniem do szczegółowego rozwiązania.

Spółka wiejska

Najniższą komórką organizacyjną w zarysowanym planie przebudowy była by „spółka wiejska" o nowym typie prawnym.

Zadaniem zrzeszeń wiejskich będzie: wspólny zakup narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych i t. p. — wspólna przeróbka i sprzedaż produktów, — wspólne domy ludowe, łaźnie i t. d.

Elementem koniecznym dającym spółce zaufanie, byłoby nadanie jej charakteru podmiotu prawa, wyodrębnienie pewnej masy, jako majątku spółki (wspólne narzędzia rolnicze, domy ludowe, łaźnie, wkłady gotówkowe) i solidarna, lecz tylko do wysokości udziałów odpowiedzialność uczestników za zobowiązania spółki.

Organizacja spółek

W przebudowie organizacyjnej trzeba umożliwić należenie takich spółek w charakterze członków do spółdzielni. Spółki były by dobrowolne. Podnietą i zachętą do ich tworzenia były by kredyty w Banku Przebudowy i możność należenia do spółdzielni hurtowej. Obowiązkowa kontrola instruktorów Izby Przebudowy Społecznej, uzupełniona akcją propagandowo - wychowawczą, pozwoliła by na podciągnięcie spółek do właściwego poziomu.

Władze skarbowe

W ten sposób dał by się utworzyć pomost między wytwórczością jednostkową, a rolą hurtowni, która przypaść powinna w udziale spółdzielniom. Oczywiście mowy być nie może, aby władze skarbowe traktowały podatkowo spółki rolnicze jako odrębne jednostki, bo wtedy cała idea się załamie. Chodzi o jak najprostszą formę organizacji, bez skomplikowanych ksiąg handlowych i t. p. i w ogóle o zbiorową współpracę, której podatkami paraliżować nie wolno. Indywidualne obciążenie każdego uczestnika z jego dochodów osobistych powinno całkowicie dla Skarbu wystarczać.

Nieoczekiwane skutki romansu

eks-króla Edwarda VIII i p. Simpson

Projekt zmian w angielskim prawie rozwodowym

Jak wiadomo, prawo angielskie w zasadzie nie dopuszcza rozwodu. Jedynym wyjątkiem z ogólnej reguły jest wypadek, jeżeli jednej ze stron uda się udowodnić dokonanie zdrady małżeńskiej przez współmałżonka. Dlatego, jeźli nawet współmałżonkowie dojdą do porozumienia w sprawie rozejścia nie mogą przeprowadzić rozwodu inaczej, jak tylko drogą odegrania komedii zdrady.

W pobliżu Londynu leży malutkie miasteczko Bray, liczące 8.000 ludności. Dobrobyt mieszkańców tego miasteczka uzależniony jest od swoistego procederu, który wywołuje właściciel miejscowego „Hotelu Paryskiego", ułatwiając parom małżeńskim uzyskanie rozwodu.

Na usługach hotelu znajduje się kilkanaście ładnych dziewcząt, które za wynagrodzeniem odgrywają komedię bałamucenia przybyłych panów. „Rozwodowa girlsa", jak są nazywane owe dziewczęta, musi zachowywać się bez zarzutu i oczywiście nie ma prawa popełnić czynu, o który ją oskarżają.

Małżonek, który musi udowodnić swą „niewinność" wynajmuje tu pokój, nad rankiem do pokoju tego zgłasza się girlsa rozwodowa, po chwili gość dzwoni na służbę i każe podać sobie śniadanie. Lokaj albo pokojówka, która mu usługuje, zna osobiście girlsę i dowodzi następnie na procesie, że zastała pana X w sytuacji, świadczącej o zdradzie.

Po rozwodzie małżonków Simpson „Hotel Paryski" stał się znany na całym świecie. Stoi on na samym brzegu Tamizy. Jest to dwupiętrowy budynek w stylu epoki Tudorów i posiada zaledwie 20 pokojów gościnnych. Należy zaznaczyć, że hotelik ten leży zaledwie o 8 mil ang. od zamku Windsor i nie wiele dalej od Fortu Belvedere, ulubionej rezydencji Edwarda VIII-go.

Gdy w pewien piękny dzień lipcowy w księdze hotelowej zapisało się małżeństwo Simpson, przy czym rolę pani Simpson spełniała jedna z „girls rozwodowych", w angielskich sferach prawniczych powstała myśl o konieczności zreformowania prawa rozwodowego, przez wprowadzenie stosownego przepisu upoważniającego sędziego do wniknięcia, czy małżonek przychwycony na zdradzie, nie działa w porozumieniu ze swą żoną i czy zdrada nie jest tylko fikcją, obliczoną na wyprowadzenie w pole władz wymiaru sprawiedliwości.

Zniszczenie życia rodziny w Sowietach

W moskiewskich „Izwiestiach" publicysta sowiecki Zoricz zamieścił obszerny artykuł, traktujący duży upadek życia rodzinnego w Rosji Sowieckiej. Na ten zastraszający upadek życia rodzinnego, podkopującego zdrowe podstawy narodu, wpłynęły przede wszystkim zbyt wielka ilość zawieranych przez jednego osobnika związków małżeńskich oraz całkowita przeważnie przypadkowość tych małżeństw. Zoricz cytuje dziesiątki przypadków rejestracji związku małżeńskiego tylko po jednym dniu znajomości. Podkreślić się jednak musi, że Zoricz w przeciwieństwie do innych publicystów nie obciąża wyłącznie mężczyzny. Kobiety również ponoszą, zdaniem jego, nie mniejszą odpowiedzialność za lekkomyślny stosunek do obowiązków mężatki i matki. Po omówieniu, ile w tym winy jest kobiet i mężczyzn, wyraźnie stwierdza, że największą winę ponosi system, który doprowadził do takiego rozkładu moralnego.

Proces moskiewski

(Dokończenie ze str. 1-ej)

A teraz drugi proces moskiewski, który jeszcze się toczy. Jego cele są inne; widać to już z dotychczasowego przebiegu rozpraw. Oskarżeni zachowują więcej godności, niż w pierwszym procesie, choć również przyznają się do zarzucanych im czynów. Ale nacisk oskarżenia idzie w innym kierunku, istotnym jego zamiarem to związanie w opinii zachodniej Europy działań Trockiego z wojennymi przygotowaniami Niemiec. Jest to więc posunięcie w kierunku dalszego organizowania „frontu antyfaszystowskiego", w tej chwili znajdujące łatwo wiarę wobec znanych i głośnych niemieckich zbrojeń. W ten sposób proces obecny ma zrzucić na Niemcy moralną odpowiedzialność nie tylko za ich zbrojenia i postawę wojenną, ale i za wszelkie wichrzenia rewolucyjne czwartej międzynarodówki.

Niebawem w podziemiach G. P. U. ozwie się znowu huk strzałów rewolwerowych. I znowu nie będziemy wiedzieć, co ze skazanymi stało się naprawdę. Ale opinia Europy utrwali się w przekonaniu, że między Stalinem, a Trockim trwa walka na śmierć i życie, zaś jedynym wichrzycielem w Europie — to Niemcy i wszelkiego rodzaju „faszyzm". Niemcy już raz wysłały Trockiego do Rosji. Czemużby nie?

Europa uwierzy, że rząd moskiewski z organizowaniem światowego października nie ma nic wspólnego, że komunizm — to pokojowy baranek.

T. G.

Elektrotechnika na Wiosennych Targach Lipskich 1937

W ramach Targów Technicznych w Lipsku, które w roku bieżącym odbędą się od 28 lutego do 8 marca grupa wystawców elektrotechnicznych produktów jest największą. Obejmie ona wszystkie największe i znane na całym świecie wytwórnie elektrotechniczne w Niemczech. Udział wystawców w roku bieżącym będzie okrągło o 15 proc. większy niż w roku 1936. Dwie olbrzymie hale służą wyłącznie do wystawiania wyrobów, które odniosły największe sukcesy: a mianowicie: „Pałac Elektrotechniki" (Hala 10) oraz całkowicie przebudowana i odnowiona specjalnie na Wiosenne Targi 1937 Hala nr. 4

Dział elektrotechniki reprezentowany jest przez przeszło 500 wystawców, przy czym nie brakuje w nim ani jednej gałęzi. Wystawione będą dynamomaszyny, całkowite wyposażenie dla elektrowni, jak również motory elektryczne od najsłabszych do najsilniejszych. Technika meldowania na odległość oraz urządzenie sygnalizacyjne są na Targach Lipskich zawsze traktowane ze specjalną pieczołowitością. — Właściciele sklepów elektrotechnicznych zainteresują się specjalnie materiałem instalacyjnym dla słabych i silnych prądów, aparatami radiowymi, jak również częściami zapasowymi do tychże. Przemysł radiotoniczny jest zawsze doskonale reprezentowany na Targach w Lipsku i wystawia takie aparaty, które cieszą się doskonałym pokupem na rynkach. Na szczególne uwzględnienie zasługują najróżnorodniejsze aparaty i przyrządy zupełnie nowych typów dostosowane do potrzeb handlu, rzemiosła oraz prywatnego domu; na Targach Lipskich wszyscy zainteresowani będą mogli je po raz pierwszy oglądać. Bardzo ważny dział elektrycznego oświetlenia i ogrzewania również nie został pominięty.

Humor się poprawia, łatwiej idzie praca gdy w domu faworków od Blikłego taca N. Świat 35

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.50; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.05; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.75; Helsinki (sprzedaż 11.47, kupno 11.41); Londyn 21.91; Nowy Jork 5.28 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół; Oslo 130.20; Paryż 24.65; Praga (sprzedaż 18.45, kupno 18.35); Sztokholm 133.60; Zurych 120.90; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 51.50—51.75 —51.63 (drobne) 49.50 — 49.63; 7 proc. poż. stabilizacyjna odcinki po 1.000 i 500 dol. 448.00, kupno od dol. 1.000=zł. 145.66; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 64.00, II em. 64.75; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa II em. 83.50; 4 proc. państw poż. premiowa dolarowa 46.75; 5 proc. konwersyjna 54.00; 8 pr. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.00 w procentach); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.75.

Akcje: B. Polski 108.00; Lilpop 12.60; Starachowice 31.75

W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.60; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,72; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 76.50; pożyczki dolarowe: 8 pr. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64.25 — 64.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 55.75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 55.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.00—29.00; pszenica zbierana 27.50—28.00; żyto eksportowe 22.25—22.50; żyto I st. 22.25—22.50; żyto II st. 22.00—22.25; owies eksportowy 19.25 — 19.50; owies I st. 19.00 — 19.50; owies II st. 18.25 — 18.75; jęczmień brow. 25.50—27.50; jęczmień I gat. 23.75—24.25; jęcz. II gat. 22.75—23.25; jęczmień III gat. 22.00 — 22.50, groch polny 21.50—22.50; groch Victoria 26.00—28.00; wyka 20.00—21.00; peluszka 21.00—22.00, seradela podwójnie czyszczona 25.00—26.00; seradela targowa 22.00—23.00; łubin niebieski 13,00—15,50, łubin żółty 13,00—15.50, rzepak zimowy 54.00—55.00, rzepik zimowy 52.00—53.00; rzepak letni 51.00—52.00; rzepik letni 48.50—49.50; siemię lniane 45.00—46.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniank 105.00—120.00; koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00—140.00; koniczyna biała surowa 110—120; czyst. 97 pr. 125.00—140.00; mak niebieski 71.00—73.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 44.50—45.50; mąka pszenna gat. I-A 43.00—44.00; mąka pszenna gat. I-B 41.00—42.00; mąka pszenna gat. II-A 38.00—39.00; mąka pszenna gat. II-B 36.00—38.00; mąka pszenna pastewna 22.50—23.50; mąka żytnia wyciągowa 32.25—33.25; mąka żytnia gat. I 32.75—33.75; mąka żytnia gat. II 27.25—28.25; mąka żytnia razowa 26.25—27.25; mąka żytnia poślednia 20.25—20.75; otręby pszenne grube 16.25—16.75; otręby pszenne średn. 14.75—15.25, otręby pszenne miałkie 14.75—15.25, otręby żytnie 14.25—14.50; makuchy lniane 23.00—23.50; makuchy rzepakowe 18.50—19.00.

Ogólny obrót 1471 ton, w tym żyta 130 ton. Tendencja mocniejsza.

Zaprenumerować ABC

można OSOBIŚCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33.

BAL POLITECHNIKI 6-II-37

Zaproszenia u p. p. Gospodarzy lub w Gmachu Głównym Politechniki ul. Polna 3 tel. 888-60 w godz. 13—17

W. SAWICKI 30)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Rozanow wstał, przeszedł się po pokoju, i stanął w końcu przed Pawłem.

— Rzecz jest nadzwyczaj prosta. Na kilka dni... pańskiego brata... wyłączymy z akcji. Na tak długo... dopóki my układów naszych ostatecznie nie ukończymy... Zrobimy go nieszkodliwym, to jest... troszkę go... przymkniemy! Sami nie potrzebujemy tego robić. Wystarczy tylko zwrócić na niego uwagę tych panów z tajnej służby... i powiadomić ich, że przyjechał do Charbina jedynie w celu zerwania układów i przeszkodzenia sprzedaży Kryzonu, co zresztą odpowiada prawdzie! I że on najął wykonawców dzisiejszego napadu, którzy włamali się do mieszkania podczas naszej bytności w Klubie, a spłoszeni, nie zawahali się zamordować biednego Czu-Fei. To wystarczy!

Paweł patrzał na Rozanowa wielkimi oczami.

— Chyba... pan sam w to nie wierzy... co pan mówi...

Rozanow roześmiał się.

— Naturalnie, że nie... ale panowie z tajnego oddziału uwierzą, jeżeli im się sprawę sprytnie przedstawi. — A do czasu, zanim się uda bratu pańskiemu dowieść swej niewinności, będziemy mieli kilka dni do rozporządzenia. Mam nadzieję, że przez ten czas dojdziemy do ugody z generałem Nagato, a może nawet z Mac-Gerry'm

Paweł nic nie odpowiedział. Po raz pierwszy poczuł wstręt do Rozanowa. Ten człowiem w swym nieprzebieraniu w środkach posuwa się za daleko... tak daleko, że Paweł nie może mu już nadążyć.

— Pan myśli, że to będzie dostateczny powód do aresztowania go... jeżeli my... to jest, jeżeli pan złoży takie oskarżenie?

Rozanow wzruszył ramionami.

— Na wszelki wypadek, żeby już być pewnym, można będzie trochę... dopomóc! W hotelu „Modern" jest pewien człowiek, nazywa się Majski. Znam go, dosyć jest czuły na uścisk ręki, o ile ta ręka nie jest pusta. Włoży mu się jakiś banknot w rękę — można coś do tego dołączyć... jakiś rysunek na przykład, może plan naszego domu, z dokładnym oznaczeniem pokoju, zwłaszcza tego tutaj, a na miejscu gdzie stoi kasa, można będzie postawić krzyżyk, mały krzyżyk czerwonym ołówkiem. To bardzo ładnie wygląda. Jeżeli ten papierek, taki planik orientacyjny znajdzie się w pokoju pańskiego brata, między jego rzeczami, a znajdą go podczas ewentualnej rewizji po jego uwięzieniu, czy nie mógłby być do pewnego stopnia kompromitującym? Jak pan myśli?

Zimny dreszcz przebiegł po krzyżach Pawła, nic nie odpowiedział, tylko patrzył uparcie na swoje vis-a-vis, jakby pierwszy raz widział tego człowieka.

— Pan się dziwi, Pawle Włodzimirzowiczu, to takie małe... sztuczki, jakich często używa się w Moskwie, z doskonałym zresztą skutkiem.

Paweł milczał, nie był w stanie odpowiedzieć.

— Niech się pan nie boi, Pawle Włodimirzowiczu, to tylko przejściowo, prawdopodobnie na kilka zaledwie dni, mały środek ostrożności, który mu przeszkodzi robić głupstwa. Zresztą pański brat jest niewątpliwie dość sprytny i sam się już wyplącze z tej afery. Japończycy zresztą są bardzo kulturalni, i na pewno przyzwoicie się z nim będą obchodzić.

Usiadł przy biurku i zaczął kreślić jakiś rysunek na kawałku papieru.

— Może pan ma czerwony ołówek, Pawle Włodimirzowiczu? Czerwony ołówek, to bardzo ważne!

— Niech pan to zostawi, Siergieju Michałowiczu! — szorstko odezwał się Paweł.

Wstał, włożył ręce do kieszeni od spodni i zaczął wielkimi krokami chodzić po pokoju. Doświadczał bardzo nieprzyjemnego uczucia.

— Nie chcę tego! Nie chcę, żeby... żeby w ten sposób postąpić z moim bratem... żeby miał być jak złoczyńca więziony! Znajdziemy inne środki, żeby mu przeszkodzić w jego zamiarach. Ale ten sposób — wskazał ręką na rysunek — nie, te sposoby odrzucam, nie chcę z tym mieć nic do czynienia!

Rozanow obrócił się zdziwiony.

— Od kiedyż to jest pan tak delikatnie nastrojony? — zapytał ironicznie. — Czy pan jest tak mocno przekonany, że brat pański powodowałby się względem pana taką samą delikatnością, aby tylko móc osiągnąć to, do czego dąży?

— Ostatecznie, mój brat ma w tej sprawie mniej więcej słuszność, Siergieju Michałowiczu. Nie można mu zarzucać, by niepoprawnie postępował. Broni tylko swej sprawy, tak jak rozumie. Niestety, ta jego sprawa w obecnej sytuacji stoi w tak jaskrawym przeciwieństwie do naszych interesów, ale...

Rozanow przerwał, mówił wolno, tonem prelekcji.

— Pan mnie nie zupełnie dobrze zrozumiał, Pawle Włodimirzowiczu. Nie tylko stronę materialną tej sprawy miałem na myśli, mam raczej wrażenie, że pański brat ma zupełnie inne jeszcze zamiary.

Paweł popatrzył na Rozanowa... nic go nie rozumiał.

(D. c. n.).